

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednim. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Recepty Redakcji nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza pełtem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 1 halera za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Sprawa polska a mocarstwa centralne

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Czytelnicy „Dziennika Narodowego” mogli sobie z przesłanych telegraficznie wyciągów z gazet wiedeńskich urobić zdanie, że z chwilą uwolnienia Warszawy urosły ogromnie sympatje dla Polski tak w Wiedniu, jak i Budapeszcie. Nigdy jeszcze, od początku wojny nie były te sympatje tak silne, jak obecnie. Dodaniu ten fakt rokuje jaknajlepsze nadzieje dla sprawy polskiej. Wielką wagę należy przypisać artykułowi wstępemu półurzędowego „Freundenblattu” z 7 sierpnia. Ton artykułu jest niezwykle dla nas życzliwy. Szczególnie ważnym jest ustęp o ścisłych stosunkach między Polakami a monarchią habsburską w przeszłości i w przyszłości. Są to wprost pozytywne wskazówki co do przyszłości Królestwa Polskiego.

Ogromnie życzliwe są artykuły prasy węgierskiej. Rząd węgierski zamieścił w wiedeńskiej „Politische Correspondenz” inspirowany artykuł, w którym wskazując na dawną wiekową przyjaźń polsko-węgierską—wła z radością fakt oswobodzenia Warszawy z pod jarzma carskiego i zapowiada Polakom lepszą przyszłość w związku z ludami, skupiającymi się pod sztandarami mocarstw centralnych. Urzędowe koła węgierskie zaprzeczają wogóle energicznie pogłoskom, jakoby zachowywały się nieżyczliwie wobec aspiracji Polaków.

I prasa niemiecka wita życzliwie Polaków. Bardzo cennym jest głos półurzędowych „Münchener Neuste Nachrichten”.

Pozytywnych wskazań co do przyszłego losu Polski niema w artykułach prasy austro-węgierskiej i niemieckiej.

Przed ukończeniem wojny nie nastąpi definitywne ustalenie losów Polski. Oficjalne i półoficjalne manifestacje dowodzą tylko, jakimi intencjami kierują się wobec nas państwa centralne.

Co się tyczy manifestu z okazji zdobycia Warszawy, to będzie on miał prawdopodobnie charakter wojskowy, jak przystało na chwilę, kiedy wojna w pełni się toczy. Ogłoszenie manifestu nastąpi wtedy, gdy walki w Warszawie i pod Warszawą ustają i gdy Moskale cofną się dalej na wschód. Wkrótce wkroczą zapewne do Warszawy Legiony Polskie; przypuszczają tu, że ogłoszenie manifestu i wkroczenie Legionów przypadnie na ten sam czas.

W końcu zaznaczyć należy, że kwestja, czy w Warszawie zaprowadzona będzie administracja niemiecka, czy austro-węgierska, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Być może, że w tym względzie nastąpi krótkotrwałe przewrót, nie przesądzające definitywnej decyzji w późniejszym stadium.

Do Warszawy wyjechał generalny konsul austro-węgierski, baron Andrian.

C.

Więści z Warszawy

Osoba, przybyła z Warszawy, informuje nas: Kilka dni przed opuszczeniem Warszawy przez „naszych wybawicieli”, Prezes C. K. O.

ks. Lubomirski, zwrócił się do g. Gubernatora, o pozwolenie, zorganizowania milicji. G. Gubernator chciał widocznie okazać swoją wszechwładzę nawet wtedy, kiedy jedną nogą był już w pociągu, wiozącym go w miejsce bezpieczne—odmówił iście po przyjacielsku: „Na co w Warszawie milicja? bogaci i arystokracja wyjadą, ostanietsia samaja swolocz”.

„Otóż proszę przyjąć do wiadomości, że ja pozostaję”.

Nie żegnając się, wyszedł ks. Lubomirski, posyłając tegoż dnia depeszę do wyższych władz w Petrogradzie, które naśledowały rozkaz g. Gubernatorowi, aby cofnął swoje słowa i wydał odnośne pozwolenie. Na pozwolenie to, co prawda, nie czekano, gdyż był zawczasu zorganizowany bardzo wzorowo oddział milicji, składający się z 8000 osób; w skład jej weszli strzelcy umundurowani z bronią. Strzelcom tym nie mogły się nadziwić pierwsze oddziały wojsk niemieckich.

Nastroj w Warszawie panuje jak najlepszy. Mosty zostały nieznacznie uszkodzone. Wszyscy oczekają dnia, w którym obywatela zespolonych dzielnic Polski odetchną pełną pierśią.

Z pism warszawskich, które pojawiły się d. 9 b. m., t. j. w poniedziałek rano, wyciągamy kilka najbardziej ciekawych wiadomości.

Na godzinę 11 rano tego dnia zapowiedziany był uroczysty wjazd do Warszawy marszałka polnego, księcia bawarskiego Leopolda.

Powitanie miało się odbyć na placu Saskim. Szefem warszawskiej administracji prasowej został von Cleinow.

W ubiegłą niedzielę p. v. Cleinow wezwał do

Jerzy Żuławski

Zwykła to rzecz dla żołnierza śmierć, gdy wojna. Wszak Polska zapisała już niepoliczonych karty ofiar. I zda się stwardniała nam dusza. Tylu dzielnych synów ojezycznej poległo—tylu drogich sercom ludzkim porwała zabrała.

A jednak wieść o skonie Jerzego Żuławskiego szczególnie tragicznem dzwoni echem. Zaraza, wdzierająca się w obozowiskach żołnierskich, zdradziecko powaliła na śmiertelne łoża tego człowieka szczególnie zdolnego, bujną naturę w pełnym rozkwicie sił.

Tak że to skonać przyszło poecie—legionście!

Mimowoli cisną się na pamięć słowa:

„Gdyby miecz w serce! lub zabójca [kula! —

Lecz nie! — szpitalne łoża...”

Śmierć go ukradła społeczeństwu. Ukradła służbie żołnierskiej i publicznej, której z całym temperamentem się oddał, słowem i czynem działając dla sprawy walczącej Polski!

A mógł wiele zdziałać. Był człowiekiem dzielnym i śmiałym. Talentem i pracą zarobił na imię poczesne wśród pisarzy polskich.

Śp. Jerzy Żuławski nr. w r. 1874 w Limanowskim, studia uniwersyteckie kończył za granicą w Szwajcarii, gdzie zyskał doktorat filozofii za rozprawę „Problem przyczynowości u Spinozy” w r. 1899. Do studiów filozoficznych miał stałe pociąg już i wtedy, kiedy żywa uczuciowość i właściwości twórczego talentu skierowały go ku poezji. „Na strunach duszy”, „Intermezzo”, „Stance o ziemi”, „Poezje”, oto tytuły poczytnych seiji wierszy, które ukazały się w pierwszym dziesiątku tego wieku z pod pióra Żuławskiego. Wśród tego pisze: „Prolegomena”, „Benedykt Spinoza”, „Studia i Szklce”—oraz „Opowiadania prozą”. Głównie jednak pociągały go formy literackie szerokie, w których mógł dać upust bujności i rozlewności swego talentu: więc dramat i powieść.

Zaczął debiut na deskach teatralnych „Wiankiem mirtowym”, a już druga sztuka w 40-tą rocznicę powstania styczniowego wystawiona pt. „Dyktator” przyniosła mu od razu laury wybitnego pisarza scenicznego. W rok później wysławia „Erosa i Psyche”, sztukę, która ze wszystkich sztuk polskich ostatnich czasów zyskała sobie największą popularność i powodzenie na scenach naszych,—a przedostała się też i na sceny zagraniczne, jedyną Żuławskiemu sławę utalentowanego wybitnie pisarza scenicznego.

Odtąd rok w rok prawie pojawia się jakieś dzieło dramatyczne Żuławskiego, więc

„Ijola”, „La Bestia”, „Za cenę łez”, „Koniec Mesjasza”, „Gra” i „Gród słońca”.

Równocześnie zdobywa sobie Żuławski poczytność bardzo dużą jako powieściopisarz, głośną, fantastyczną powieścią pt. „Na srebrnym globie”—której niejako kontynuacją są powieści „Stara ziemia” i „Zwycięzcy”. Ostatnio wydał Żuławski powieść z cyklu „Lus Feminae”.

Nie pora dziś wśród rozgwaru wojny na subtelne debaty literackie i analizę artystycznej wartości dzieł Żuławskiego. Stwierdzić należy, że piśmiennictwu polskiemu i scenie polskiej przysporzył utworów interesujących, niejednokrotnie silnych, że był artystą niepoświadczonym.

Poza twórczością artystyczną brał też bardzo żywy, temperamentowy udział w życiu literackim i politycznym nawet—ogłaszając szereg artykułów treści krytycznej, polemicznej i publicystycznej. Ten temperament, ta bojowa natura, gorące ukochanie ziemi polskiej i sprawy narodowej, wciągnęły go natychmiast po wybuchu wojny w wir wypadków. Czynnny i ruchliwy—działał to w służbie N. K. N.—to współpracował w P. O. N., potem był znowu komisarzem N. K. N. w Zakopanem—a wreszcie wstąpił w szeregi Legionowe i niebawem zyskał porucznikowskie szlify.

Gdy jechał do komendy Legionów w lubelskie, by bezpośrednio uczestnictwem w

siebie redaktorów wszystkich pism warszawskich i wygłosił do nich przemowę, zawierającą szereg wskazań co do różnorodnych publikacji w gazetach.

We wtorek biura zarządu prasowego przeniesiono z gmachu banku Azowsko-Dońskiego do lokalu b. redakcji „Warszawskiego Dniownika” przy ul. Miodowej l. 20.

O składzie komitetu obywatelskiego brak dokładnych danych. Z pism, które wyszły tego dnia dowiadujemy się jedynie, że do komitetu obywatelskiego kooptowano: pp. Michała Bergsona, Edwarda Geislera, Ludwika Krzywickiego, Jana Lewińskiego, prof. Józefa Pomorskiego i Edwarda Potemskiego.

Dowiadujemy się dalej, że prezydent miasta ks. Zdzisław Lubomirski, wezwał na poniedziałek wszystkich urzędników magistratu z tem, by stawili się w swych biurach i rozpoczęli urzędowanie. Komendant straży obywatelskiej zawiadania w pismach, że przyjmuje strony prywatne od godz. 12 do 3 popołudniu. Pisma podnoszą, że straż obywatelska wywiązuje się doskonale z swego zadania i zyskuje powszechny posłuch. Znajdujemy ponadto w dziennikach warszawskich szereg informacji, dających pewne wyobrażenie o okropnych skutkach ostrzeliwania miasta przez Moskali.

Ofiarą zbłąkanej kuli padła uczennica szkoły aplikacyjnej młodzieńca, lecz wielce obiecująca artystka dramatyczna Teatru Małego, Kazimiera Laskowska; kula dosięgła ją w mieszkaniu prywatnym przy ul. Freta l. 10.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 18 rannym osobom, między którymi kilka jest rannych śmiertelnie. Ponadto kilkanaście osób odwieziono wprost do ambulatorjum szpitala św. Rocha i św. Ducha. Wiele osób udało się po poradę do lekarzy prywatnych.

W teatrach grają, mimo burzliwych czasów. Teatr Rozmaitości wystawia B. Gorczyńskiego „W noc lipcową” i „Grube ryby” z Frenklem i Kamińskim. W Teatrze Polskim dają Korzeniowskiego „Wasy i peruka”, a ponadto znajdujemy zapowiedź wystawienia „Warszawianki”, Teatru Letni gra „Floretto i Patapon” Hennequina, Teatru Nowości „Dzwony komewilskie”, Teatru Mały „Rezerwistę”.

Kolej Warszawsko-Wied. i Kaliską objęła inżynierka niemiecka już d. 6 b. m. i przystąpiła do robót około przywrócenia ruchu.

Na kolei kaliskiej uszkodzenia mają być nieznaczne.

Wykonanie robót około naprawy kolei War.-Wied. obliczono na kilka dni.

W opisie burzliwej nocy, którą Warszawa przeżyła z 5 na 6-go b. m., przynosi „Goniec War-

walkach dać świadectwo czynu słowom ongi w „Dyktatorze” tak silnie i pięknie powiedzianym:

„Idźmy tam—świadczyc w bitew skrach
[i dymie]

„Ze bój za wolność to jest Polski imię!”
—zaskoczyła go śmierć.

Po krótkiej chorobie, zmarł w szpitalu połowym w Dębicy na tyfus dnia 9-go sierpnia po południu — na rękach żony i brata.

Następnego dnia odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie poety-żołnierza—na cmentarzu w Dębicy.

Nie doczekał się zjawy marzeń swych gorących, że oto Polska wolna powstanie do życia. Zgasł w chwili, kiedy właśnie rodzą się tęcze przepowiednie tryumfu naszej sprawy, kiedy największy nasz ciemnieca pierzcha z ziem zagrabionych przed wiekiem, a z nim pierzcha i mrok więziennej doli polskiej, opadają kajdany z rąk polskich.

Niechaj Ci ta światłość rozjaśni ciemność grobową.

Pozostający towarzysze Twoi z żalem szczerym odczuwają Twój ubytek w szeregach swoich i z żalem myślą, że po wojnie, gdy naród zawoła swych synów „na czas trudów innych” Ciebie już to wołanie nie dojdzie.

Odchodzisz w zasłudze żołnierzu-obywatelu. Cześć Ci!

Ad. Z.

szawski” mnóstwo interesujących i charakterystycznych szczegółów, z których wyjmujemy najbardziej zasługujące na uwagę.

Szczególne ożywienie — pisze sprawozdawca „Gońca” — panuje na przedmieściach, które tak wiele doznały w ciągu ostatnich dni.

Tu ludność opowiada sobie o ekscjach. Wśród jednej z grup na Woli spotykamy kobiety.

Z życiem walczy dziecina — zawodzi, ktoś z uczestników w prostych słowach opowiada o przyczynach tej rozpacz.

Córka jej, robotnica fabryczna, wraz z innymi weszła na jakieś podmurowanie fabryki Lilpopa i Raua. Nieopodal przy placie kolei Obwodowej stały działa rosyjskie, z których strzelano.

Nagle jedno działo zwrócono niespodziewanie w stronę fabryki. Huknął strzał: po nim drugi i trzeci. Posypały się szrapiele. I wnet rozległy się jęki: trzy osoby zostały zabite, ośm rannych tarzało się we krwi.

„Szeroka” natura rosyjskiego żołdaka ujawniła się w tym „szerokim” giescie z przedziwną wyrazistością.

Nie brak tematów żartobliwych:

Odeszli, panie,—mówi robotnik ze śmiechem, na upatrzone pozycje. Hojne juchyl! Jeszcze przedostatniego dnia dali nam autonomję i teraz ją z sobą wywożą. Niech się zadławia prezentem. Chcieli mię zabrać ze sobą do fabryki. Czy to ja głupi na pogrom i poniewierkę iść! Niech sobie pan Dimowski idzie. Heł heł tak nie będą wyglądał ci, co na karierę do Rosji poszli...

Wejście wojsk niemieckich do miasta było nagłe i niespodziane, to też wielu „maruderów” wojskowych dostało się do niewoli.

W jednym z hoteli dwóch oficerów rosyjskich zabawiało się w wesole towarzystwie, a kiedy o godz. 8 rano wychodzili, szwajcar zawiadomił ich o wkroczeniu wojsk niemieckich. Nie chcieli wierzyć, lecz następnie przekonani, odrzekli: „tak skoro—plewa!—pajdziom w plien”.

Opowiadają o trzech oficerach rosyjskich, którzy wprost z pewnego „wesołego domku” wpadli w objęcia jednego z pierwszych oddziałów niemieckich, wkraczających do miasta.

W ciągu pierwszego dnia ostrzeliwania Warszawy pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 36 osobom rannym od kul zbłąkanych. W tej liczbie są także dzieci i jakiś kapitan rosyjski. Następnego dnia notowano 20 wypadków.

Zamieszkał w okolicy II mostu świadkowie wysadzenia go, opowiadają dość zgodnie, że w ostatniej chwili przed wybuchem kilku żołnierzy pragnęło przebiec przez most. Wybuch zastał ich na środku, prawie na prześle, które wylatywało. Jeden zaś, zrzucony siłą wybuchu z mostu do wody, wpadł na płytkie miejsce i stamtąd w pobliżu brzegu praskiego stojąc w wodzie wołał o ratunek.

Władze niemieckie wydały następujące rozporządzenia dla prasy:

1. Zakaz wychodzenia gazet znosi się niżej.

2. Wszystkie organy prasowe, które wyszły dnia 5-go sierpnia 1915 wolno wydawać, także i rozszerzać w dalszym ciągu bez osobnego pozwolenia, z wyjątkiem rosyjskich.

3. Dla wydawania innych organów prasowych, jako to: gazet codziennych, czasopism, odczw ulotnych, broszur, dalej dla rozszerzania ogłoszeń, włącznie afiszów teatralnych, zapowiedzi koncertów i wykładów potrzebne jest każdorazowe zezwolenie komendy generalnej.

4. Wszelkie publikacje drukowane podlegają zasadniczo cenzurze uprzedniej (prewencyjnej).

5. Aż do otwarcia biura władzy cenzuralnej w Warszawie, którego terminu podany będzie w swoim czasie do wiadomości, nie potrzeba pism codziennych przedkładać cenzurze uprzedniej.

6. Wydawcy gazet (nakładcy), drukarze i redaktorzy dopuszczają się czynu karygodnego przez rozszerzanie:

a) wiadomości wojskowych, nie zezwolonych specjalnie przez komendę generalną;

b) wiadomości fałszywych lub pogłosek treści niemilitarnej, które mogłyby zaniepokoić ludność lub popierać lichwą artykułami spożywczy; c) artykułów, notatek, doniesień wszelkiego rodzaju i rozmiaru, które mogłyby wywołać przeciwieństwa pomiędzy poszczególnymi częściami lub pomiędzy społecznymi albo narodowymi warstwami ludności, albo też pogłębić przeciwieństwa istniejące.

7. Sposób i wysokość kary stwierdzi w każdym poszczególnym wypadku komenderujący generał.

8. Wszelkie zapytania w sprawach prasowych składać należy narazie w biurze cenzury komendy generalnej ul. Hr. Berga 11.

General Komenderujący von Scheffer-Boydell. Warszawa, 7 sierpnia 1915.

Przemowa do przedstawicieli prasy

Dnia 6 b. m. a więc nazajutrz po wkroczeniu armji niemieckiej do Warszawy g. 4 po poł. wezwani zostali do biura komendanta wojskowego w ratuszu redaktorzy wszystkich pism warszawskich codziennych i tygodniowych. Do zebranych wyszedł komendant hr. von Arnim i przemówił mniej więcej w tych słowach:

Przybyliśmy do Warszawy i nie możemy powiedzieć, abyśmy byli wrogo przywitani. My również ze swojej strony pragniemy dać dowód, iż ufamy obywatelom i macie panowie dowód, iż pozostawiliśmy przy pracy Komitet Obywatelski i zgodziliśmy się na powierzenie obowiązków prezydenta miasta ks. Z. Lubomirskiemu.

Ufając obywatelom nie bierzemy zakładników, ani nie nakładamy na miasto kontrybucji.

Z drugiej jednak strony pamiętać należy, że o wiorstę mamy groźnego nieprzyjaciela i z tą ewentualnością musimy się liczyć.

Pragniemy mieć pewność, że prasa warszawska nie będzie drukowała artykułów nieprzyjaznych i dla tego zmuszeni jesteśmy zaprowadzić cenzurę.

Zanim się biuro cenzury urządzi, upłynie kilka dni dla tego wydawnictwa pism na czas krótki muszą być zawieszane. Postaramy się jednak, aby ten czas był możliwie najkrótszy.

Wydawanie pism ulotnych jest wzbronione.

Za niesłusowanie się do wydawanych rozporządzeń stosowane będą surowe kary.

Na zwróconą uwagę że wstrzymanie wydawnictwa pism w obecnym czasie jest bardzo niepożądane, ponieważ publiczność łaknie wiadomości i może to ułatwić robotę prowokatorską różnych pism potajemnych, p. Komendant uznał to za słuszną i oznajmił, iż o godz. 7 w. wyda ostateczną decyzję.

Z biura komendanta wszyscy przedstawiciele prasy udali się do gmachu magistratu do Komitetu Obywatelskiego z prośbą o poczynienie starań co do przywrócenia komunikacji telefonicznej.

Przedstawiciele prasy przyjął członek komitetu p. H. Konic i obiecał poprzeć te zabiegi.

Po wyjściu od komendanta wszyscy przedstawiciele prasy byli przekonani, że wydawnictwo pism jest wstrzymane co najmniej na dni trzy.

Już wieczorem p. v. Cleinow zawiadomił redaktorów, że zakaz wydawania pism został cofnięty. Wówczas wydano wyżej przytoczone rozporządzenie.

Pisma warszawskie przynoszą wiadomość o uwolnieniu więźniów politycznych. Komitet obywatelski w porozumieniu z władzami wojskowymi wypuścił tych nieszczęsnych, którzy przeważnie leżeli w szpitalu więziennym, złożeni ciężką chorobą. Innych zdolali Rosjanie wywieźć.

Wielu właścicieli sklepów warszawskich przystąpiło już do zamalowywania napisów rosyjskich na szyldach.

Przed opuszczeniem Warszawy policja i żandarmerja rosyjska dopuszczała się niesłychanych gwałtów.

We środę wieczorem do kawiarni „Niespodzianka” przy rogatce mokotowskiej, przybyła żandarmerja i udała się na górny taras, skąd rozlaza się wspaniały widok na okolice Warszawy, a gdzie zgromadziło się wiele osób obserwujących bitwę.

Zamiast wydania rozkazu opuszczenia tarasu, żandarmerja zaarrestowała 14 osób, wśród których znajdował się młody ks. Czelwertyński i zabrała je za Wisłę.

Tego samego dnia policja dokonywała rewizycji w składach rowerów i samochodów. Robowane wszystkie co przedstawiało jakakolwiek war-

tość i pakowano na wozy. Przy tej sposobności, jak opowiadają naoczni świadkowie, rewirów i komisarze proponowali znanym sobie przechodniom kupno nowiutkich rowerów po 10 rubli. Przechodnie jednak, nie chcąc popierać gwałtów, odrzucali tego rodzaju propozycje.

Strzelcy warszawscy

W „Gońcu Wieczornym” z dnia 5 b. m. czytamy:

Przezywaliśmy, że Warszawa ma dzieci kochające. I oto, gdy tylko najeżdźca opuści stolicę naszą, wyszły w podziemi kryjące się oddziały strzelców naszych. Oto w kilkunastu punktach miasta ukazały się drobne oddziały naszej młodzieży szkolnej i robotniczej, uzbrojone w karabiny austriackie. Jeden z takich oddziałków miał punkt zborny przed „Gońcem”. Oddziałki te, zgrupowawszy się w różnych punktach miasta, udały się na centralny punkt zborny, każdy pod kierunkiem strzelca, który już uczestniczył w bojach.

Cześć Wam, młodzieży! Niech za Waszym przykładem idą tysiące, a wówczas Polska stanie się rzeczywistością, a nie marzeniem tylko.

Niech Was Bóg prowadzi!

Manifest Koła polskiego

Koło polskie wydało manifest, w którym pokreślając historyczne znaczenie zajęcia Warszawy przez wojska sprzymierzone, mówi: W danej chwili zacieśnia się węzeł między naszymi narodowymi interesami a stanowiskiem światowej dynastji habsburskiej, która bierze Polaków w sprawiedliwą opiekę. Losy Polski złączyły się obecnie tak ściśle z losami dynastji habsburskiej, że nie wątpimy, iż zwycięstwo monarchji oznacza zwycięstwo Polski a zdobycie Warszawy niepodległość Polski.

Armje sprzymierzone, zajmując Królestwo Polskie, posuwają się dalej w zwycięskim pochodzie. Pragniemy gorąco, aby to niepodzielne Królestwo, ubezpieczone od wschodu, odzyskało w całej pełni swoją narodową i polityczną niepodległość.

Naród polski zwraca się w tej historycznej chwili do tego mocarstwa, którego najszlachetniejszy monarcha i jego dynastja jest podporą naszych praw. Naród polski widzi w dynastji habsburskiej najpewniejszą gwarancję swej narodowej i politycznej przyszłości i żąda, aby z niepodległego Królestwa połączonego w jedną całość z Galicją utworzone zostało Królestwo Polskie w związku z dynastją habsburską. Koło polskie, troskliwe zawsze o narodowe interesy polskie a równocześnie o mocarstwowe stanowisko monarchji, wyraża niezłomne przekonanie, że odrodzona narodowo i politycznie Polska podniesie niepomniernie siłę i potęgę monarchji habsburskiej, i że leży ona także w sferze żywotnych interesów niemieckich, że w końcu zabezpieczy ona spokojny rozwój wschodniej kultury. Koło polskie wyraża armjom sprzymierzonym i Legionom podziw i wdzięczność i pozdrawia Warszawę jako stolicę przyszłej niepodległej Polski.

KRONIKA

— **Herbaciarnia dla legionistów w Krakowie.** Staraniem sekcji szpitalnej Krakowskiego Koła Ligi kobiet odbyło się w niedzielę dnia 8 sierpnia r. b. w rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów strzelckich z Krakowa, uroczyste otwarcie herbaciarni dla legionistów. W lokali ofiarowanym na ten cel bezinteresownie przez p. Zdzisława Zdanowicza, zgromadziło się z górą 250 legionistów, przebywających na kuracji w lutejszych szpitalach, panie z Krakowskiego Koła Ligi kobiet, prezes N. K. N., poseł Jaworski, prezes Dep. organizacyjnego poseł dr. Marek i wielu innych gości. Po odpowiednich przemówieniach odbył się koncert. W godzinach między 2—4 panie z sekcji szpitalnej objęły tych wszystkich legionistów, których choroba zatrzymała w murach szpitalnych i rozdzieliły między nich słodycza, ciasta, papierosy itd.

— **Rosja potrzebuje Polski.** Petersburski „Deń” pisze z powodu utraty Warszawy: „Byłoby to najwyższym stopniem krótkowzroczności politycznej pocieszać się, jak się to zresztą zdarza, że Rosja jest zbyt potężna, aby odczuła utratę jednej prowincji, że Rosja przez taką stratę stanie się silniejszą jeszcze i więcej zjednoczoną. Takie zdania słyszeć można nawet w kołach odpowiedzialnych i miarodajnych. Ale jest to kompletny nonsens albo świadome oszustwo. Nie możemy stracić Polski i prowincji bałtyckich, jeżeli nie chcemy spaść do poziomu pólszajtyckiego państwa”.

— **Polacy w Poznańskiem.** „Vossische Ztg.” drukuje dłuższy artykuł pod tytułem „Polacy w Prusiech”, w którym informuje o stanowisku Polaków pod rządem niemieckim, a mianowicie podaje dwa głosy: artykuł narodowo-demokratyczny „Kurjera poznańskiego” pt. „Nasze stanowisko w czasie wojny”, zalecający stanowisko wyczekujące, tudzież odpowiedź „Katolika” Napieralskiego, na ten artykuł, który jest przeciwny takiej polityce wyczekiwania; zdaniem jego Polacy w Poznańskiem nie mogą czekać jedynie na koncesje, lecz dążyć do uzyskania wpływu na rozmiar tych koncesji, jak to uczynili Polacy w Galicji. Gazeta niemiecka podaje w przekładzie przedruk programu polskiego sformułowanego przez „Katolika”. Artykuł kończy się następującą uwagą: „Wspólna wola Niemców i Polaków stworzy podstawę trwałego porozumienia, łączne współdziałanie doprowadzi do usunięcia różnic i sprowadzi stan, który poza sprawą wewnętrzną polityczną rozwiąże problem europejski”. Niemcy są w kwestji polskiej wogóle bardzo mało mówni, a jeżeli nawet przemawiają, to mgliście i ogólnikami.

— **Wet za wet.** Z wiedeńskiego biura prawnego przy ministerstwie spraw zewnętrznych donoszą: Kiedy się mnożyły wiadomości, że oficerom naszym, znajdującym się w niewoli rosyjskiej, mają być odebrane dystynkcje, dekoracje etc., rząd austro-węgierski postanowił złożyć energiczny protest przeciw takiemu niehonorowemu postępowaniu i ewentualnie użyć środków odwetu. Krok ten pozostał jednak bez rezultatu, ponieważ rząd rosyjski powołał się na § 6-y swego regulaminu o traktowaniu jeńców wojennych, który przewiduje pozabawienie jeńców ich odznak honorowych. Wobec tego austro-węgierski zarząd armji postanowił użyć środków odwetowych; lecz zarazem polecił zawiadomić najwyższego rangą z pośród znajdujących się w niewoli austriackiej oficerów rosyjskich, generała Kornilowa, że w tym stanie rzeczy i Austro-Węgry zmuszone będą w taki sam sposób postąpić z oficerami rosyjskimi, jeżeli w ostatniej chwili nie zostanie odwołane zarządzenie rządu rosyjskiego. Kornilow prosił o 10 dniową zwłokę, aby się mógł zwrócić do miarodajnej osobistości w Petersburgu. Zgodzono się na tę zwłokę, kiedy jednak zwłoka ta minęła bez skutku, nakazano najpierw niższemu oficerom rosyjskim złożyć dystynkcje, dekoracje i kokardy.

Co do oficerów sztabu generalnego i kapitanów uczyniono na razie wyjątek. Ponieważ jednak ostatnio rząd rosyjski oświadczył, że gotów jest wyjątkowo zezwolić austro-węgierskim oficerom na noszenie dystynkcji, dekoracji etc., zezwolono także oficerom rosyjskim na noszenie ich dystynkcji. Należy wyrazić zadowolenie, że w drodze układów udało się uzyskać cofnięcie zarządzenia obrażającego honor wojskowy oficerów, którzy po bohaterkich walkach dostali się w ręce nieprzyjaciela i w ten sposób zlagodzić ich losy.

— **Proces gen. Auffenberga.** Jak urzędowo podają do wiadomości, w dniu 3 i 4 b. m. przed sądem dywizyjnym w Wiedniu odbyła się główna rozprawa przeciw generałowi piechoty Maurycyemu Aufferbergowi. Został on jednak prawomocnie uwolniony. — Oskarżony był o zbrodnię przekroczenia przepisów służbowych w ogólności wedle § 272a wojskowej ustawy karnej. Zbrodni tej dopuścić się miał przez to, że naraził na szwank bez-

pieczeństwo armji, mianowicie w jesieni 1912 r. podczas sesji delegacyjnej w Budapeszcie, podał do wiadomości mieszkającemu w Wiedniu pułkownikowi w spoczynku Henrykowi Schwarzwowi dyspozycje o wojskowych zarządzeniach w tajemnicy, o których pułkownik ten nie miał mieć wiadomości; podał je zaś w tym celu, by mu pomóc materialnie. Uczynił to zaś rozmyślnie w taki sposób, że w dniu 13 listopada 1912 r. przesłał mu zamkniętą kartkę tej treści, że prawdopodobny jest częściowa mobilizacja na północy a następnie w dniu 21 listopada 1912, wymieniając nazwiska komendantów 1, 10 i 11 korpusu, telegraficznie zawiadomił go o zarządzone przez ministerstwo wojny w tymże dniu po poprzednim zatwierdzeniu najwyższem podwyższeniu stanu pokojowego wojska i zakładów wyż wymienionych korpusów.

— **Wojska rosyjskie palą miasta.** „Berliner Tageblatt” donosi z austro-węgierskiej kwatery prasowej:

U kozaków, wziętych do niewoli w Królestwie Polskiem, znajdują się znaczne zapasy celulozdy, nafty i lontów do wzniecania pożarów podczas odwrotu.

Puławy zostały przed cofnięciem się Rosjan podpalone i płonęły przez 7 dni. Pali się Włodzimierz Wołyński, tudzież miejscowości: Chociszew, Markostaw i Suchodoly.

— **Urzędowe sprawozdanie z posiedzeń Dumy.** „Nowoje Wremia” donosi na konferencji senatorów Dumy uzależnił się przywódca rewolucyjnych chłopów, trudowików, w imieniu posła Kereńskiego, że z mowy jego skreślono ustęp o pragnieniu pokoju. Na to zauważył Markow, że gdyby Kereński nie był członkiem Dumy, to za oświadczenie to należałoby go powiesić. Na tem samem posiedzeniu stwierdzono, że nadcenzor wojenny, gen. Swonikow jest obecny na posiedzeniach Dumy, aby wspólnie z prezydentem rozstrzygać, co można opublikować ze stenogramu. Dalej donosi wspomniany dziennik, że minister spraw wewnętrznych usunął 10 gubernatorów, którzy nie byli dość energiczni.

— **Niegrzeczna Serbja.** „Rjecz”, której wydawca Milukow, w ostatnich czasach stał się zaryłym przyjacielem Sazonowa (polityka zagraniczna) ogłasza na naczelnem miejscu ostry artykuł przeciw Serbji i Czarnogórze. Według Milukowa Serbja, z powodu której właściwie wybuchła wojna, musi oddać zabraną w swoim czasie Bułgarii część Macedonii. Skorzystała ona jednak wraz z Czarnogórą z przerwy wojennej, aby zdobyć nowe terytorja w Albanji, zamiast dać bezpośrednią pomoc czwórporozumieniu. Tylko w ten sposób mógłby być rozwikłany węzeł gordyjski na Bałkanie a mianowicie, gdyby Bułgarię przeciągnąć można na stronę czwórporozumienia. (Sazonow wpadł nareszcie na właściwy ton, na który Rosja i jej sprzymierzeńcy długo czekali. Zdaje się jednak, że meotorskie wskazówki Milukowa są już spóźnione.

— **Opróżnienie Rygi.** „Times” donosi z Petersburga: Huk armat pod Rygą zbliża się coraz bardziej. Arcybiskup opuścił wraz z całym duchowieństwem miasto. Wszystkie władze wyjechały. Zorganizowano milicję miejską.

— **Powódź w powiecie krakowskim,** wyrządziła jak obliczają olbrzymie straty, które wynoszą ponad 600,000 kor.

— **Konkurs „nauczycielski.”** Na wyraźne życzenia wielu osób, termin do nadsyłania prac na konkurs „nauczycielski” oznacza się na dzień 1-go września b. r. Wobec tego skład sądu konkursowego będzie ogłoszony we wrześniu.

— **W administracji naszego pisma złożono** kwotę 6 rb. 90 kop., 13 kor. 68 hal. i 13 fenigów zebranych przez organizatorów i uczestników nauczycielskich kursów wakacyjnych w Piotrkowie w dniu 11 sierpnia 1915 r.—na Skarb Narodowy.

Zebrań na pożegnanie Dr. Nowierskiego, który wstąpił do Legionów złożył na Legiony 50 kor., 8 rb. 28 kop. i 2 marki.

Pomyślny przebieg walk nad górną Narwią

Berlin. B. Wolfia donosi urzędowo pod datą 12 sierpnia:

W Kurlandji i na Żmudzi położenie niezmiennione.

Na południe o.l Niemna wojska armji generała Eichhorna odparły krwawo atak nieprzyjacielski, podjęty przez znaczne siły w odcinku Dawiny. Wzięliśmy 700 jeńców.

Armja generała Scholtza zajęła przyczółek mostowy Wizna i na południe od Narwi odrzuciła nieprzyjaciela na rzekę Gac. O.l 8 sierpnia wzięła ta armja 4,950 jeńców, w tem 11 oficerów i zdobyła 12 karabinów maszynowych.

Armja generała Gallwitza zajęła Zambrowę i wśród ciągłych walk posunęła się ku południowi przez Andrzejów w kierunku wschodnim.

Przed Modlinem nic nowego.

Jeden z naszych aeroplanów obrzucił bombami Białystok. Zauważono większe eksplozje.

Spieszny odwrót Rosjan ku Brześciu

Grupa wojsk marszałka ks. Leopolda Bawarskiego po wielokrotnych walkach z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi prowadzi dalej pościg i przekroczyła odcinek Nuchawki Łuków został zajęty.

Między Bugiem a Parzewem Rosjanie rozpoczęli na całym froncie odwrót.

Naczelne kierownictwo armji.

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 12 sierpnia:

Zajęcie Łukowa

Wojska austro-węgierskie, które dotarły w pościgu nad dolny Wieprz, zajęły dziś Łuków i przekroczyły Bysrzyce na zachód od Radzyna.

Dalszy odwrót Rosjan ku Brześciowi

Między Tyśmienicą a Bugiem Rosjanie zostali wczoraj wyparci przez wojska sprzymierzone z kilku pozycji. Dziś rano nieprzyjaciel opuścił pole bitwy i cofa się dalej. Zresztą położenie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Na froncie włoskim

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 12 sierpnia:

Na froncie Pobrzeża ubiegłej nocy odparliśmy z wielkimi stratami dla Włochów większy atak na wysunięty ku zachodowi brzeg płaskowzgórza Doberdo i dwa wypadki pod Zagorą, przygotowane za dnia gwałtownym ogniem armatnim. Przed goryckim przyczółkiem mostowym panuje spokój. Na innych frontach trwają walki armatnie i potyczki.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Nowy atak na wybrzeża włoskie

Dnia 11 sierpnia rano nasze okręty ostrzeliwały włoskie nadbrzeżne linje kolejowe od Molfetta po San Giorgio Ghorvia. W Molfetta zniszczyliśmy strzałami dwie fabryki i dwa wiadukty tramwajowe; jeden wiadukt runął. Jedna fabryka stanęła w płomieniach. W San Giorgio Ghorvia spłonął doszczętnie dworzec kolejowy i różne składy. W Bari ostrzeliwaliśmy semafor, kolej i pięć fabryk, z których jedna spłonęła. Cała miejscowość Bari przesłonięta była obłokami kurzu i dymu. Pośród ludności zapanowała panika. Artylerja włoska średniego kalibru skierowała na nasze okręty bezskuteczny ogień. Nie powiódł się również atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej. Wiadukt kolejowy w Seno-San Giorgio został poważnie uszkodzony. Wszystkie nasze okręty powróciły zupełnie nienaruszone. Nieprzyjacielskich okrętów wojennych, optócz wspomnianej łodzi podwodnej przed Bari, nie zauważono.

Komenda floty.

Łamanie konwencji haskiej przez Rosjan

Wiedeń. (T. B. K.) Z głównej kwatery prasowej donoszą o nadużywaniu przez Rosjan jeńców wojennych i spokojnej ludności okupowanych ziem do wykonywania prac na szkodę własnego kraju: Dochodzenie żandarmerji w oswobodzonych od nieprzyjaciela częściach Galicji wykazało, że wbrew konwencji haskiej na podstawie rozkazu rosyjskich komendantów armji w ciągu całej okupacji wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety zmuszani byli do prac, a specjalnie do budowy okopów, pędzono ich nawet do Karpat. Zarazem stwierdzono, że Rosjanie nadużywali także jeńców austro-węgierskich do budowania fortów przeciwnam, aczkolwiek to również sprzeczne jest z konwencją haską.

Kowno pod ogniem niemieckim

Bazyteja. (w. wł.) Generalny sztab rosyjski donosi pod datą 11 sierpnia: Według nadeszłych wiadomości atak niemiecki na Kowno w dniu 8 sierpnia miał następujący przebieg: Nieprzyjaciel podjął atak przed frontem naszych fortów pod wsią Piple od frontu Elisenthal nad rzeką Jessją. Artylerja oblężnicza nieprzyjaciela rozpoczęła po północy ogień z dział wszelkiego kalibru aż do 16 cali (40 centymetrów) włącznie, a ten orkan ognia trwał nie dłużej jak dwie godziny; baterje nasze odpowiadały silnie. Około godz. 3 w nocy ruszyły oddziały nieprzyjacielskie w gęstych linjach do ataku na nasze pozycje, ale już o godz. 5 nad ranem nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się na całym froncie, skutkiem naszego ognia koncentrycznego, eksplozji min ruchomych i w końcu skutkiem energicznego kontrataku naszych wojsk. Niemcy wyczerpani i z wielkimi stratami cofnęli się do sąsiednich okopów, gdzie się znowu zaczęli skupiać, aby przygotować nowy atak. Około południa ogień nieprzyjacielski rozszalał znowu jak orkan. Mimo gwałtowności i niszczyielskiej siły pocisków nieprzyjacielskich z ciężkich dział, wojska nasze wytrwały mężnie w gradzie kul, jaki się na nie sypał. Ogień naszych dział pomagał dzielnie tym bohaterom. Tak upłynął cały dzień. Z na staniem nocy zgromadzone przed naszymi pozycjami oddziały nieprzyjacielskie ruszyły znowu do nowego ataku, który trwał dwie godziny; udało się im opanować część naszych okopów na czolo wysuniętych, które zniszczył ich ogień, ale bohaterkie wysiłki naszych rezerw naprędce ściągniętych odrzuciły znowu Niemców z wielkimi dla nich stratami. Nieprzyjaciel utrzymał tylko forty pod Piple, które zdobył za cenę olbrzymich wysiłków i strat.

Walki o wjazd do zatoki ryskiej

Berlin. Admiralicja donosi urzędowo: Dnia 10 sierpnia nasze morskie siły zbrojne na morzu

Baltyckiem zaatakowały ufortyfikowaną wysepkę Atoe należącą do archipelagu alandzkiego u wjazdu do zatoki ryskiej. Ogniem swym zmusiły one do odwrotu siły rosyjskie, stojące u wjazdu zatoki między niemi pancernik klasy „Makarow” i celnymi strzałami zmusiły do milczenia baterje nadbrzeżne. Tegosamego dnia inne krążowniki niemieckie zmusiły do cofnięcia się w zatokę rosyjskie łodzie podwodne, które się ukazały pod Zerel, u wjazdu do zatoki. Na jednym konitorpedowcu nieprzyjacielskim zauważono ogień. Okręty nasze zostały ponownie zaatakowane przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne, lecz wszystkie torpedy chybiły celu. Okręty nasze nie poniosły żadnych szkód ani strat.

Rosjanie opuszczają Wilno

Wiedeń. (T. B. K.) Z Berlina donoszą: Według depeszy z Genewy nadeszłej do „Local Anzeigera”, w ks. Mikołajewicz zawiadomił francuski sztab generalny, że z ciężkim sercem musi opuścić Wilno, ponieważ mimo bohaterstwa oporu w Kurlandji i na Litwie, obrona wojsk rosyjskich przy pomocy istniejących środków niema widoków powodzenia. Ewakuacja rozpoczęła się już ubiegłego tygodnia.

Wiedeń. (w. wł.) „Local Anzeiger” donosi: Rosjanie rozpoczęli ewakuację budynków publicznych w Wilnie.

Z dymem pożarów...

Wiedeń. (T. B. K.) Sprawozdawcy wojenni pism donoszą o pochodzie wojsk sprzymierzonych na Wołyni, że jest zupełnie widocznym, iż odwrót Rosjan niema celów strategicznych, lecz jest rozpaczliwym cofaniem się. Za cofającymi się kolumnami wojsk rosyjskich ciągnie się nieprzejrzana łuna płonących miast i wsi. Z miasteczka Kryłowa pozostał jedynie kościół i dwa małe domki. Włodzimierz Wołyński zniszczono bez żadnego powodu. Za Włodzimierzem Wołyńskim lotnicy stwierdzają, że ogień szerzy się w kierunku Kowla.

„Odwrotowe” zarządzenia rosyjskie

Sztokholm. Z Petersburga donoszą: Na rozkaz komendanta twierdzy Brześć litewski dyrektor tamtejszego gimnazjum ogłosił, że egzaminy zostają przerwane, ponieważ gimnazjum przenosi się do Kijowa. Głównodowodzący 7 armji rosyjskiej, ogłosił oblężenie w zachodnich powiatach gubernji jekaterynosławskiej. Zarząd kolei południowo-zachodniej ogłasza, że ruch towarowy przez Witebsk zostaje wstrzymany.

Papież chce zwołać kongres pokojowy

Bazyteja (w. wł.). Turyńska „Gazetta del Popolo”, posiadająca dobre informacje z kół watykańskich, donosi z Rzymu, że kardynałowie ame-

rykańscy na żądanie papieża chcą zwołać kongres pokojowy przy współudziale wszystkich kardynałów i biskupów; prymas hiszpański już przyrzekł swój udział. Kongres zebrałby się w Szwajcarii przy dyplomatycznym poparciu Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji i Holandji.

Groźba wojny włosko-tureckiej

Wiedeń. (w. wł.) „Times” donosi z Aten, że dyplomatycni zastępcy Włoch gotują się do opuszczenia Turcji. W Wiedniu brak potwierdzenia wiadomości „Timesa”. Zdaje się, że trójporozumienie nakłania Włochy do wojny z Turcją. Włochy zachowują się względem Turcji z rezerwą, podobnie jak przed wojną trypolitańską.

Komunikat turecki

Konstantynopol. Urzędowo donoszą pod datą 11 sierpnia: W Dardanelach pod Ariburni odrzuciliśmy nieprzyjaciela o 500 metrów i zadaliśmy mu znaczne straty, przyczem zdobyliśmy karabin maszynowy i 200 karabinów. Pod Sed-il-Bahr wzięliśmy pewną liczbę jeńca i amunicji. Baterje nasze ugodziły kilkakrotnie krążownik nieprzyjacielski w zatoce Saros, który ostrzeliwał Bulair, poczem się oddalił. Lotnik nieprzyjacielski ostrzeliwał szpital w Galatakoj, mimo widocznego znacznego czerwonego półksiężyca. Jeden żołnierz został zabity 3 rannych. Na innych frontach nie ma zmiany.

W sprawie ofensywy na zachodzie

Haga. (w. wł.) W Calais odbywa się nowa rada wojenna, w której bierze udział także kilku generałów rosyjskich. Chodzi o podjęcie ofensywy na froncie zachodnim.

Losy „Meteora”

Berlin. Admiralicja donosi urzędowo: Krążownik „Meteor”, przedarłszy się przez strażę nieprzyjacielską, rzucił miny obok wybrzeża angielskiego. 7 sierpnia zatopił krążownik angielski „The Ramsey”, przyczem uratował z załogi 40 marynarzy i 4 oficerów. Ścigany następnie przez 4 krążowniki angielskie wobec niemożności obrony ani ucieczki, kapitan wysadził okręt w powietrze, umieściwszy poprzednio załogę i jeńców na okręcie szwedzkim, który ich zawiózł do portu niemieckiego.

Znamienny głos bułgarski

Budapeszt. (w. wł.) „Narodni prawa”, organ bułgarskiego prezydenta ministrów Radosławowa oświadcza w artykule wstępnym, że Bułgarja, która dotąd tylko dyplomatycznie brała udział w wojnie, w razie potrzeby wystąpi zbrojnie. „Rząd wiedział, że Bułgarja w żadnym wypadku nie może stać po stronie Serbji, ponieważ między nią a Bułgarją istnieje nieprzebyte przepaść. Wobec tego fakt małej innej względy. Nigdy nie pojdziemy z pomocą tym, którzy w r. 1913 wydarli Bułgarji serce i rzucili je w proch.”

OGŁOSZENIA

W gimnazjum żeńskim

(klasycznem z prawami szkół rządów, i realnem zreformowanem)

i w szkole przygotowawczej J. i M. Lewickich
w KRAKOWIE, ul. Franciszkańska

rozpoczyna się rok szkolny d. 4 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie przed południem od 8-1. Prospekty na żądanie. Zakład połączonej jest z

pensjonatem.

Osobny internat dla słuchaczek uniwersytetu i wyższych kursów.

10 koron nagrody

za znalezienie białego orzelka z literą „S”, który zginał z przedpokoju Biura Prasowego D. W. w dniu 9 lipca. Łaskawy znalazca zechce oddać do Biura Prasowego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6-7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.